

H

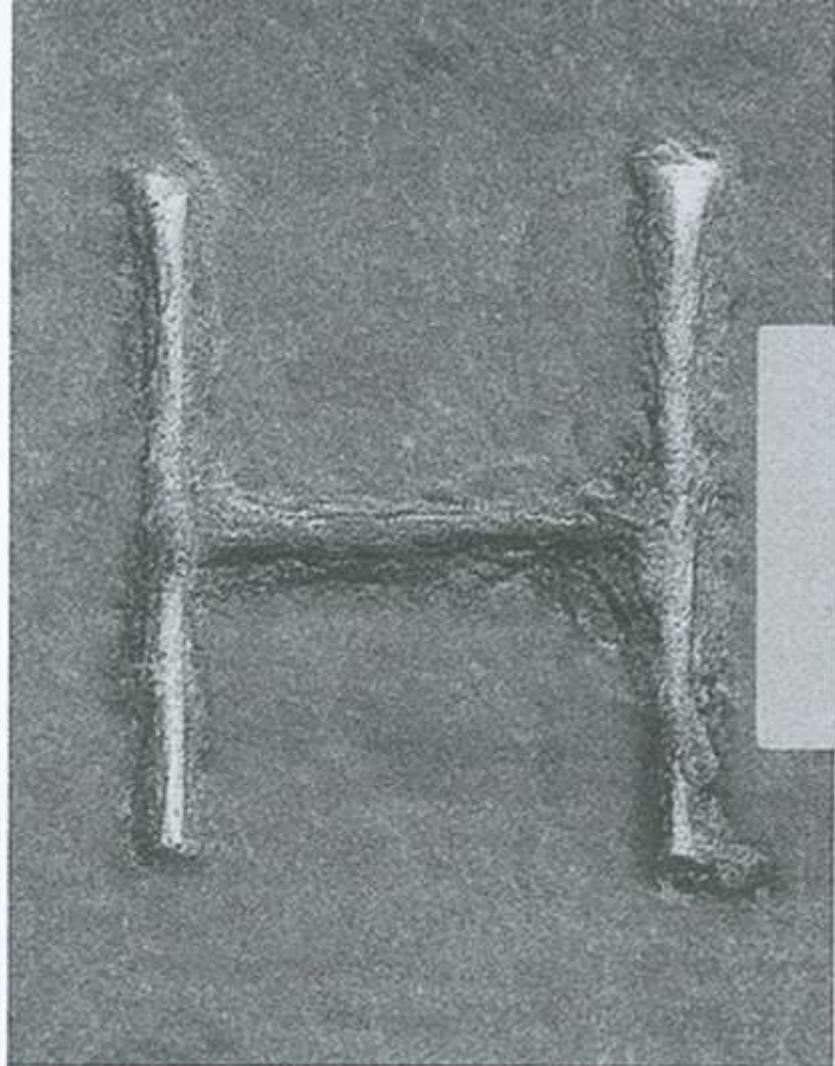
Julia

Hartwig

Poezje wybrane

Selected Poems





H a

Poezje wybrane

Tłumaczenie

John i Bogdana Carpenter

Postowie

Julia Hartwig

John i Bogdana Carpenter

Wydawnictwo Literackie

Julia Hartwig

Z serdecznym podziękowaniem Bogdanie i Johnowi Carpenterom

„DIE SONNE NIE TAK ŚWIECI JAK SŁOŃCE...”

Ile nieufności do słowa obcego, nierodzimego, wyraża ten cytat z wiersza Wyspiańskiego. I jak potwierdza zarazem naszą niewiarę w możliwość skopiowania utworu poetyckiego w przekładzie na język obcy... Bo jeśli „*die Sonne* nie tak świeci jak słońce”, to żadne ze słów użytych w tłumaczeniu nie może mieć takiej mocy wywoławczej, jaką ma w języku, w którym się narodziło. Czym jest więc tłumaczenie wiersza? Odbitką? Zwierciadłem?

Co dzieje się z duchem języka, którego transplantaować się nie da? Co dzieje się z aurą miejsca, w którym wiersz powstaje? Z temperaturą, w jakiej się rodzi?

A przecież nierzadko udaje się dobremu tłumaczowi wywołać wzruszenie bliskie temu, które wywołuje utwór oryginalny. To uczucie wspaniałe: Blisko, blisko, ciepło, coraz cieplej. Zwycięstwo nad tekstem. Zwycięstwo — w skali ogólniejszej — nad pokonanym czasem, dzielącym nas od pisarza i przyswojenie obyczaju, jaki cechuje mowę autora poety.

Coś ginie, coś zostaje, u podstawy tłumaczenia poezji leży kompromis. Przysłowie włoskie mówi nawet, że zdrada — ale cechą przysłów jest przecież dosadność.

Jeśli zadaniem języka jest służyć wzajemnemu porozumieniu, to język poetycki stanowi najwyższą formę porozumienia międzyludzkiego, jest najwyższym stopniem językowego wtajemniczenia. Nad nim jest już tylko muzyka.

Dla autora każde tłumaczenie jego utworu na język obcy stanowi rodzaj przekroczenia granicy, znak, że otwierają się przed nim zamknięte dotąd drzwi, przez które wejdą nowi przybysze.

Wybór tutaj prezentowany zawiera utwory z różnych okresów, jest pierwszą tego rodzaju publikacją moich wierszy po angielsku w Polsce. I choć wiersze moje tłumaczone były na wiele języków, w osobnej książce ukazały się jak dotąd tylko we Włoszech (w wydawnictwie Donzelli, tłumaczył Silvano De Fanti) i w Stanach Zjednoczonych (w wydawnictwie Alfred A. Knopf, tłumaczyli Bogdana i John Carpenterowie). Tomik włoski, podobnie jak ten, jest dwujęzyczny, obok przekładów znajdują się tam teksty polskie. O pożytku płynącym z dwujęzycznego wydania nie muszę tu mówić.

TLUMACZĄC JULIĘ HARTWIG

Wszystko zaczęło się od tomu *Zobaczone*. Poezję Julii Hartwig ceniliśmy zawsze, tym razem jednak było to coś więcej niż uznanie. Coś w nas „zaiskrzyło”. Po latach, w 2004 roku, przeczytaliśmy *Bez pożegnania*, zbiór niezwykle, wzruszający, wręcz olśniewający, który wywarł na nas ogromne wrażenie. Rozpoczęliśmy jego przekład niemal bez namysłu. Nigdy nie zdarza nam się tłumaczyć z obowiązku; zawsze musi to wynikać z poczucia duchowej więzi, a co za tym idzie – z wewnętrznej potrzeby, głębokiego przeświadczenia, że dany utwór powinien zostać przełożony na angielski. Będąc w Warszawie w 2005 roku, wybraliśmy się na wieczór autorski Julii Hartwig. Po jego zakończeniu podeszliśmy do poetki, aby wyrazić swój entuzjazm. Okazało się wtedy, że już nas zna z przekładów Zbigniewa Herberta. Zachęteni jej miłymi słowami, postanowiliśmy spróbować sił w kolejnych tłumaczeniach. Powoli zaczęła w nas kiełkować niejasna idea opublikowania tomu wierszy Julii Hartwig.

Tłumaczenie poezji jest jak wyprawa do nieznanego kraju. Nowe zdaje się wszystko: krajobrazy, miejsca, języki, fraza, przenośnie, rytm, tematyka, myślenie i odczuwanie świata. Praca nad przekładem to żmudny, stopniowy proces odkrywania tej krainy, próba dotarcia do niej na różnych poziomach, zrozumienia jej kultury. Nie polega li tylko na znajdywaniu najtrafniejszych odpowiedników danych pojęć ani na poprawnej składni, czy też gramatyce, chociaż i one są tu niezbędne. To w równym stopniu próba odtworzenia autora, powołania dzieła, które żyje i przemawia poprzez inny język. Tłumacz powinien ukazać ekspresję poety w innym języku, stworzyć ją, czerpiąc z własnych zasobów, wszelkich, jakie tylko są mu dane. Angielskie słowa i wyrażenia muszą odpowiednio wybrzmieć, zgoła przecież odmiennie niż po polsku.

Tłumaczenie poetów żyjących i dawnych zasadniczo się różni. Pracując nad przekładem wierszy do antologii *Monumenta Polonica: The First Four Centuries of Polish Poetry* (Michigan Slavic Publications 1989), nie znaleźliśmy, rzecz jasna, poetów polskich z innych epok. Ale w przypadku utworów Julii Hartwig dopisało nam szczęście. Spotkaliśmy się z nią kilkakrotnie i w ciągu trzech lat udało się nam wymienić blisko sto e-maili. Poetka nie tylko służyła nam pomocą, drobiazgowo czytując nasze przekłady.

Jako doświadczona tłumaczka i osoba władająca angielskim, podsuwała nam też pewne praktyczne wskazówki. Nie mniej istotne były rozmowy z autorką, obcowanie z jej bezpośredniością, otwartością, ciepłem i niezwykłą wiedzą, którą nigdy nie starała się nas przyćmić. Poznaliśmy dobroć Julii Hartwig wobec otoczenia, jej zrozumienie dla wszelkich słabości, ale też zrozumieliśmy, jak bardzo potrafi być przenikliwa w swej krytyce ludzkiej natury. Jej twórczość nie jest naiwna czy sentymentalna. Na stronach tej poezji czai się niejeden „rekin”.

Podczas pierwszego spotkania z Julią Hartwig rozmawialiśmy o zażyłościach relacji pisarza ze światem współczesnym. Autorka stwierdziła, że powinno się go przyjmować takim, jaki jest. „Nie sposób istnieć w oderwaniu od rzeczywistości, osobno i w alienacji – jak jakiś człowiek z podziemia czy mizantrop”. Te słowa otworzyły nam drogę do jej poezji, jej wewnętrznej „krainy”. Spotkanie potwierdziło też naszą wzajemną bliskość, specyficzną więź, jaką poczuliśmy, zgłębiając jej utwory. Połączyło nas też wspólne umiłowanie sztuk pięknych, muzyki i poezji francuskiej. Choć wyłoniły się i inne drogi poszukiwań, nie znane nam, a frapujące jak nowe odkrycia.

Niniejszy tom stanowi wybór z wyboru. Prezentowane utwory z konieczności zostały dobrane tendencyjnie: mają one odzwierciedlać te rysy poezji Julii Hartwig, które wywarły na nas największe wrażenie. Wydając w Stanach książkę *In Praise of the Unfinished*, otrzymaliśmy od poetki włoski przekład niektórych jej wierszy pod tytułem *Sotto quest'isola*. Zbiór jest znacznie krótszy niż nasza książka, choć bardziej niż jego objętość zaskakuje dobór utworów. Zaledwie kilka pokrywa się z zawartością naszego tomu. Podczas lektury wersji włoskiej objawiła się nam zupełnie nowa poetka, poetka, która – co zaskakujące – nazywa się Julia Hartwig. Jakże to możliwe? Ile jeszcze nowych ścieżek i niespodzianek kryje ta poezja?

Z języka angielskiego przełożył Paweł Łopatka

SPIS TREŚCI / LIST OF CONTENTS

Wróżenie z morskich fusów (<i>Fortune-Telling from the Sea Bed</i>)	6
Powrót do domu dzieciństwa (<i>Return to My Childhood Home</i>)	8
Filemon i Baucis (<i>Philemon and Baucis</i>)	10
Staroświeckie (<i>Old Fashions</i>)	12
Czułość (<i>Tenderness</i>)	14
Pozdrawiam odległą rzekę (<i>My Greetings to a Distant River</i>)	16
Jak uczcić miejsce (<i>How to Honor a Place</i>)	20
Tłumacząc wiersze poetów amerykańskich (<i>Translating American Poets</i>)	22
O! (O!)	24
Wierszopis mówi o malarzach (<i>A Versifier Speaks of Painters</i>)	26
Bywają wiersze (<i>There Are Poems</i>)	28
Jest i tym (<i>It is Also This</i>)	30
Bezpieczny (<i>Safety</i>)	32
Potrzeba (<i>A Sentence</i>)	34
Drogi Goldberg (<i>Dear Goldberg</i>)	36
Począ okruchów (<i>Poetry of Crumbs</i>)	38
Ilekoć spotykam (<i>Whenever I Meet</i>)	40
Kot Maurycy (<i>Maurice</i>)	42
Pod tą wyspą (<i>Under this Island</i>)	44
Zagłuszacie mnie (<i>You Drown Me with Shouts</i>)	46
Siedziały panie (<i>Ladies in a Coffee House</i>)	48
Pozostaw mnie (<i>Leave Me</i>)	50
Z głową odwróconą (<i>With Head Turned Away</i>)	52
Krzyk samotności (<i>Cry of Loneliness</i>)	54
Nie wie (<i>He Doesn't Know</i>)	56
Rekiny (<i>Sharks</i>)	58
Myślimy (<i>Ghosts</i>)	60
Coraz wyżej (<i>Higher and Higher</i>)	62
Mówiąc nie tylko do siebie (<i>Demand It Courageously</i>)	64
Jarząb (<i>Ash</i>)	66
Po cóż (<i>Why</i>)	68
Wyręczymy cię naturo (<i>We Will Do It for You Nature</i>)	70
Wszystko na miarę (<i>Everything to Measure</i>)	72
Westchnienie (<i>Mavericks Heretics Spoilers</i>)	74
Zmęczyła mnie wszechobecność róży (<i>I Am Tired of the Omnipresence of Roses</i>)	76
Dar pośrednictwa (<i>The Gift of Mediation</i>)	78

Spór o doświadczenie (<i>A Quarrel about Experience</i>)	80
Przychodzi niezapraszone (<i>It Comes Uninvited</i>)	82
Być i nie być pewnym (<i>Not to Be Certain</i>)	84
Wyznanie (<i>A Confession</i>)	86
Jesteśmy dla ciebie (<i>For You Europe</i>)	88
Nieuważni (<i>Without Noticing</i>)	90
Piękne siostry (<i>Beautiful Sisters</i>)	92
Osierocony (<i>Orphaned</i>)	94
Stary człowiek (<i>The Old Man</i>)	96
Siedząca (<i>Seated Woman</i>)	98
Mówcie nam to (<i>Speak to Us</i>)	100
A jednak pragniemy jej ponad wszystko (<i>Yet We Desire It Above All</i>)	102
Victoria (<i>Victoria</i>)	104
Koleżanki (<i>Classmates</i>)	106
W drodze (<i>On the Road</i>)	108
W pochodzie (<i>A Procession</i>)	110
Długie czuwanie (<i>Long Vigil</i>)	112
Rozłączenie (<i>Separation</i>)	114
Medium (<i>A Medium</i>)	116
Zdobycь górę (<i>To Conquer the Mountain</i>)	118
„Podaj mi dłoń, kochanie...” (<i>“Give Me Your Hand, Darling...”</i>)	120
Medytacja (<i>Meditation</i>)	122
Hilary Hahn (<i>Hilary Hahn</i>)	126
Jak dotrzeć (<i>How to Reach</i>)	128
Dobranoc (<i>Goodnight</i>)	130
Stary człowiek wchodzi po schodach (<i>An Old Man Climbs the Stairs</i>)	132
Fuga (<i>Fugue</i>)	134
Bezczas (<i>Nontime</i>)	136
Wieże (<i>Towers</i>)	138
Widziałam (<i>I Saw</i>)	140
Pytania (<i>Questions</i>)	142
Brodski (<i>Brodsky</i>)	144
Po omacku (<i>Feeling the Way</i>)	146

Julia Hartwig z serdecznym podziękowaniem Bogdanie i Johnowi Carpenterom „Die Sonne nie tak świeci jak słońce...” (<i>Julia Hartwig with Heartfelt Thanks to Bogdana and John Carpenter “‘Die Sonne’ Does not Shine the Same Way that ‘The Sun’ Does...”</i>)	148
Bogdana i John Carpenterowie — Tłumacząc Julię Hartwig (<i>Bogdana and John Carpenterowie — Translating Julia Hartwig</i>)	150
Alfabetyczny spis wierszy	154
<i>Alphabetical list of poems</i>	156